

JOANNA HELIOS

Uniwersytet Wrocławski

WIOLETTA JEDLECKA

Uniwersytet Wrocławski

## OKRUCIEŃSTWO WOBEC ZWIERZĄT Z PUNKTU WIDZENIA PSYCHOLOGII I FILOZOFII — ZARYS PROBLEMU

Zwierzęta najczęściej pozostają niewidoczne. Nie chcemy zauważać ich cierpienia. Nie interesuje nas ich los, nie dostrzegamy ich uczuć, potrzeb i emocji. Zwierzęta są niewidocznym tłem dla zaspokajania naszych, często wyimaginowanych fanaberii. Ludzie uważają, że mogą je bezkarnie zabijać<sup>1</sup>.

Zdajemy sobie sprawę, iż dla niektórych czytelników ów pogląd może wydawać się zbyt daleko idący i budzić sprzeciw. Oczywiście, nie negujemy faktu, iż współcześnie sytuacja zwierząt zdaje się powoli poprawiać, co dostrzegalne jest w aktach normatywnych, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych, których przedmiotem jest ochrona zwierząt i ich praw.

W naszej ocenie w dyskursie o zwierzętach i ich prawach kluczową rolę odgrywa problematyka okrucieństwa wobec zwierząt, którą należy rozpatrywać na płaszczyźnie interdyscyplinarnej. Celem niniejszego szkicu jest próba analizy przyczyn okrucieństwa wobec zwierząt z punktu widzenia psychologii i filozofii. Nie wyczerpuje on jednak problemów związanych z okrucieństwem wobec zwierząt. Stanowi jedynie zaproszenie do dyskusji.

### OKRUCIEŃSTWO WOBEC ZWIERZĄT W PSYCHOLOGII

W ogólności okrucieństwo występuje przynajmniej na dwóch poziomach: jako cecha osobnicza i jako zjawisko instytucjonalne. Ludzie zwykle skupiają się tylko na jaskrawych przypadkach osobniczych. Skutek takiego postrzegania

<sup>1</sup> J. Wydrych, *Poza gatunek? — NGO prozwierzęce, aktywizm, prawa zwierząt*, [w:] *Poza gatunek. Rozmowy o aktywizmie, prawach zwierząt i społeczeństwie*, red. eadem, Kraków 2013, s. 36 n.

okrucieństwa jest wątpliwy. Egzemplifikacją tejże wątpliwości jest zdziwienie, że „porządny człowiek”, „wzorowy mąż i ojciec” mógł projektować i popełniać czyny przerażające. Tymczasem nie są to sprawy wykluczające się, jeśli weźmiemy pod uwagę rozległość okrucieństwa instytucjonalnego, razem z przyzwoleniem na nie, sięgającym tak głęboko, że wprost zacierającym zdolność postrzegania właściwego charakteru tego zjawiska<sup>2</sup>.

Zdefiniowanie okrucieństwa wobec zwierząt jest problematyczne, zwłaszcza z uwagi na trzy zasadnicze czynniki:

— po pierwsze, niektóre działania krzywdzące zwierzęta są społecznie i kulturowo usankcjonowane;

— po drugie, istnieją różne postawy wobec różnych gatunków zwierząt;

— po trzecie, okrucieństwa wobec zwierząt mogą przybierać różne formy, począwszy od drażnienia, a skończywszy na torturowaniu.

Definicją najczęściej cytowaną w badaniach nad okrucieństwem jest propozycja określająca to zjawisko jako społecznie nieakceptowane zachowanie, które umyślnie powoduje niepotrzebny ból, cierpienie, niepokój lub śmierć zwierzęcia. Zgodnie z teoriami psychologicznymi mężczyźni cechują się wyższym, w porównaniu do kobiet, poziomem agresji oraz mniejszym stopniem empatii, co odzwierciedla się w prezentowanych przez nich postawach wobec zwierząt: mężczyźni, częściej niż kobiety, przyznają się do przedmiotowego traktowania zwierząt oraz większego skupiania się na ich użyteczności dla ludzi, a nie na ich potrzebach czy trosce o ich dobrostan.

Badania wskazują, iż mężczyźni przyjmują surowsze postawy wobec zwierząt, rzadziej stwierdzają pozytywny wpływ zwierząt na swój stan emocjonalny<sup>3</sup> i to oni najczęściej dręczą zwierzęta (ok. 90%). Nie są to wcale sadystyczni młodzi ludzie. Najczęściej dręczycielem jest 50–59-letni mieszkaniec wsi. Może to świadczyć o niskiej wrażliwości mieszkańców wsi na cierpienie zwierząt<sup>4</sup>. Na wsiach zakorzeniły się bowiem pewne stereotypy dotyczące zwierząt, niezgodne z obowiązującym prawem, które związane są m.in. z bezmyślnym rozmnażaniem psów i kotów; przedmiotowym stosunkiem do zwierząt gospodarskich<sup>5</sup>; zabijaniem nieprzydatnych zwierząt poprzez wieszanie bądź zabijanie siekierą; produkcją smalcu ze swoich czy obcych psów; pozbywaniem się za niewielką opłatą psów ze świadomością, że są przeznaczone na śmierć w celach konsumpcyjnych.

Mieszkańcy miast mają na sumieniu podobnie okrutne akty wobec zwierząt: tolerowanie traktowania przez dzieci psów i kotów jako zabawek, nad którymi można się bezkarnie znęcać, a później porzucić; przetrzymywanie dużych psów

<sup>2</sup> R. Kolarzowa, *Okrucieństwo niejedno ma imię*, „Diametros” 2004, nr 1, s. 228.

<sup>3</sup> P. Izdebski, E. Łukaszewska, N. Ułaszewska, *Okrucieństwo wobec zwierząt*, „Życie Weterynaryjne” 89, 2014, nr 4, s. 305–306.

<sup>4</sup> E. Siedlecka, *Sadyzm nasz powszedni*, „Gazeta Wyborcza” 30 marca 2016, s. 6.

<sup>5</sup> M. Bielawska, T. Bielawski, *Łamanie praw zwierząt na wsi*, <http://witrynawiejska.org.pl/zwierzeta/item/20652-lamanie-praw-zwierzat-na-wsi> (dostęp: 25 lipca 2016).

w małych mieszkaniach; głodzenie; bicie, często pod wpływem alkoholu czy innych środków odurzających; uśmiercanie poprzez wyrzucanie z wysokich pięter budynków; porzucanie na torach kolejowych lub w okresie przedurlopowym w schroniskach; wyrzucanie z samochodów na drogach publicznych czy wiązanie drutami w lasach i parkach.

Karol Sławik opisuje też inne przypadki okrucieństwa wobec zwierząt, które dotyczą wykorzystywania zwierząt w celach rozrywkowych, sportowych — w ogólności mających zapewnić człowiekowi rozrywkę. Czyny okrutne wobec zwierząt, zaspokajające wątpliwe przyjemności człowieka, są głęboko zakorzenione w świadomości ludzkiej, co skutkuje brakiem ogólnego sprzeciwu. Do takich przypadków Sławik zalicza m.in. wyjątkowo intensywne treningi koni przed wyścigami, które wywołują zawały serca i urazy, np. złamania kończyn. Do złamań dochodzi w czasie skoków przez przeszkody. Koniom podawane są także środki dopingujące. Wyeksploatowane w ten sposób konie często skazywane są na rzeź.

Rozrywce człowieka służy także cyrk. Ponadto barbarzyńską rozrywką stały się walki między zwierzętami — bykami, kogutami, psami. Zwierzęta wykorzystywane w walkach są w Polsce specjalnie hodowane i przygotowywane do walk przez członków zorganizowanych grup przestępczych. Pewne nadużycia wobec zwierząt zdarzają się w ogrodach zoologicznych<sup>6</sup>. Natomiast wobec zwierząt na wolności etycznie naganne jest myślistwo i towarzyszące mu formy kłusownictwa. Osobną formą okrucieństwa jest wykorzystywanie zwierząt do testów środków kosmetycznych oraz w celach medycznych<sup>7</sup>, hodowle przemysłowe zwierząt, ubój.

Okrucieństwo silnie powiązane jest ze zjawiskiem agresji, która istnieje od zawsze. Ma ono nawet swoje zadanie do spełnienia w świecie przyrody. Natomiast ludzka agresja wobec zwierząt jest wymierzona w istoty słabsze i bezbronne, którym człowiek winien opiekę i protekcję. Czasami jest to agresja przekserowana, zastępcza (przekierowana na zwierzę zamiast człowieka). Zakorzeniło się bowiem przekonanie, że zwierzę można zranić, ponieważ nic za to nie grozi — sankcje nie są tak duże, jak to ma miejsce w przypadku przemocy wobec ludzi, a często nie ma ich wcale.

Zdaniem Andrzeja Elżanowskiego przyczyna znęcania się nad zwierzętami i nad ludźmi jest taka sama: część przedstawicieli ludzkiego gatunku czerpie satysfakcję z zadawania cierpienia. Nie jest to dobrze wyjaśnione ani psychologicznie, ani neurobiologicznie. Autor w swojej wypowiedzi odwołuje się do *Zbrodni i kary* Dostojewskiego, konkretnie do sceny radosnego zakatowania kłaczy. Twierdzi, iż, paradoksalnie, znęcanie się jest spontanicznie podmiotowym traktowaniem zwie-

<sup>6</sup> Kontrole przeprowadzane w ogrodach zoologicznych często wykazują niski poziom higieny. To stanowi zagrożenie nie tylko dla zdrowia zwierząt, ze względu na możliwość gromadzenia się szkodliwych patogenów, ale również dla zdrowia publicznego. Szeroko na ten temat w: *Dobrostan zwierząt w ogrodach zoologicznych a standardy prawne UE*, red. T. Gardocka *et al.*, Warszawa 2014.

<sup>7</sup> K. Sławik, *Traktowanie i ochrona prawna zwierząt w Polsce*, „Ius Novum” 2011, nr 4, s. 11–12.

rząt, albowiem gdyby dręczyciel nie zdawał sobie sprawy z cierpienia ofiary, nie odczuwałby przyjemności z jej dręczenia. Jak dowodzi Elżanowski, nie zawsze chęć dręczenia przekłada się w sposób automatyczny na czyny. Podobnie jak w przypadku innych przestępstw, decydujący wpływ ma nieuchronność kary, a w nagłaśnianych przypadkach okrucieństwa wobec zwierząt uderza poczucie bezkarności<sup>8</sup>.

Agresywne zachowania wobec zwierząt zdarzają się również wśród dzieci i młodzieży. Dzieci wyładowują agresję na małych zwierzętach, co z psychologicznego punktu widzenia wynika z mechanizmów przemieszczania agresji, która zamiast ku matce (z określonych powodów dziecko nie może okazać jej złości) kierowana jest na obiekty bardziej dostępne. Z reguły jednak dzieje się tak, bo krzywdzenie zwierząt jest łatwe, a czasami jest to zwykła ciekawość poznawcza. Poza tym brak jest zdecydowanej reakcji i przykładu ze strony dorosłych<sup>9</sup>. Już dzieci w wieku przedszkolnym potrafią być bardzo agresywne wobec zwierząt<sup>10</sup>. Często dzieci, młodzież, czy też dorośli, cierpiący na zaburzenie przywiązania, określane jako RAD<sup>11</sup>, spowodowane w głównej mierze traumą rozwojową, wykazują okrucieństwo wobec zwierząt<sup>12</sup>.

Zwierzę zabija zwierzę, aby uchronić się od głodu, ludzie natomiast czynią to dla zabawy, sportu, z ciekawości, dla przyozdobienia ciała, dogodzenia wyrafinowanym zachciankom smakowym. W różnych ludzkich poczynaniach życie zwierzęcia, jako wartość odrębna od naszych interesów, w ogóle się nie liczy. Ludzie często traktują zwierzęta jako pozbawione czucia przedmioty i zadają im potworne cierpienie. Każdy konflikt między interesem człowieka a interesem zwierzęcia

<sup>8</sup> R. Wróbel, *Elżanowski o przyczynach znęcania się nad zwierzętami*, [www.rp.pl/artykul/636683-Elzanowski-o-przyczynach-znecania-sie-nad-zwierzetami.html](http://www.rp.pl/artykul/636683-Elzanowski-o-przyczynach-znecania-sie-nad-zwierzetami.html) (dostęp: 25 lipca 2016).

<sup>9</sup> J. Szubierajska, *Przemoc wobec zwierząt. Problem agresji wobec zwierząt jest dość powszechny*, <http://www.ekologia.pl/wywiady/przemoc-wobec-zwierzat-problem-agresji-wobec-zwierzat-jest-dosc-powszechny,13843.html> (dostęp: 20 lutego 2016).

<sup>10</sup> M. Kleinschmidt, *Przyczyny i przejawy zachowań agresywnych dzieci w wieku przedszkolnym*, [profesor.pl/mat/n12/pokaz\\_material\\_tmp.php?plik=n12/...m\\_kleinschmidt...m...](http://profesor.pl/mat/n12/pokaz_material_tmp.php?plik=n12/...m_kleinschmidt...m...), artykuł dostępny po zalogowaniu! (dostęp: 26 lipca 2016).

<sup>11</sup> Reaktywne zaburzenia przywiązania to oficjalna jednostka diagnostyczna, określająca dzieci z najpoważniejszymi problemami w sferze przywiązania. Problemy pojawiające się w reaktywnych zaburzeniach przywiązania wynikają z takich doświadczeń dziecka, jak surowe, złe obchodzenie się z nim, nadużycie lub zaniedbanie ze strony opiekunów bądź instytucji. Zaburzenie dotyczy bliskich społecznych relacji dziecka i pojawia się przed 5. rokiem życia, rozszerzając się z czasem na różne interakcje społeczne. Wśród wielu objawów zaburzeń przywiązania znajdujemy okrucieństwo wobec zwierząt. D.D. Gray, *Adopcja i przywiązanie. Praktyczny poradnik dla rodziców*, przeł. M. Lipińska, M. Kowalska, S. Kot, Sopot 2010, s. 68–70.

<sup>12</sup> J.E. Schooler, B. Keefer Smalley, T.J. Callahan, *Zranione dzieci, uzdrawiające domy. Wychowanie dzieci dotkniętych traumą w rodzinach adopcyjnych i zastępczych*, przeł. A. Kaczmarczyk, Warszawa 2012, s. 160.

słonni są rozwiązywać na korzyść człowieka — bez względu na to, jakiej wagi dobra są po obu stronach zaangażowane (np. biologiczne eksperymenty, przemysłowa hodowla zwierząt)<sup>13</sup>.

Ludzie często krzywdzą zwierzęta z tzw. miłości. Brzmi to osobliwie, wręcz paradoksalnie, ale psychologicznie można ów fakt wytłumaczyć w ten sposób, iż zwierzęta dla niektórych ludzi są substytutem człowieka, wypełniają pustkę. W specjalistycznych czasopismach poświęconych zwierzętom twierdzi się, że koty, a zwłaszcza psy, są równie ważne jak ludzie. W rzeczy samej — coraz większa liczba właścicieli gotowa jest wydawać spore kwoty na skomplikowane operacje chirurgiczne, które wcześniej zarezerwowane były wyłącznie dla ludzi. W 2002 r. Amerykanie wydali prawie 19 mld dolarów na opiekę nad zwierzętami. To prawie dwukrotnie więcej niż w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. Ponadto dla coraz większej liczby Amerykanów pies jest najbliższą istotą żywą. Psy wzięły też na siebie rolę terapeutów przy umierających lub cierpiących na poważne zaburzenia psychiczne. Jednakże głównym zajęciem psów pozostaje dotrzymanie towarzystwa zwykłym ludziom, zwłaszcza zaś rosnącemu odsetkowi populacji ludzi mieszkających samotnie. Z badań przeprowadzonych przez American Animal Hospital Association wynika, że jedna trzecia respondentów poszukuje towarzystwa i związków uczuciowych u swoich zwierząt domowych, nie u ludzi. Amerykańscy badacze przytaczają przykłady kobiet rozczarowanych mężczyznami i życiem zawodowym, które znajdują wreszcie prawdziwą miłość: „pierwotną, czystą i bezwarunkową” — u swojego psa.

Książka Jona Katza pt. *The new work of dogs: tending to life, love and family* (New York 2003), opisująca ludzi szukających pocieszenia w swych psach, miejscami jest przygnębiająca, choć równocześnie czytelnik zaczyna żywić uczucie wdzięczności dla owych zwierzaków, które zręcznie podtrzymują załamujące się struktury społeczne i przejmują role odgrywane niegdyś przez małżonków, dzieci, krewnych, przyjaciół, sąsiadów, kościoły, domy, rozmaite bractwa i towarzystwa sportowe. Jednakże tym zwierzętom najczęściej wyrządzana jest krzywda, gdyż na ich barki składany jest nadmierny ciężar. W książce mamy np. opis kobiety, która bardzo kochała swojego jamnika, ale nie potrafiła go wytresować i w końcu zmęczyła się swoim irytująco źle wychowanym ulubieńcem. Chłopak, któremu jego pitbull zapewniał wyższy status w otoczeniu, oddał go do schroniska, kiedy dostał się do drużyny koszykówki. Katz odkrył, że nawet najbardziej kochane psy często cierpiały wskutek ignorancji właścicieli, zwłaszcza zaś niedostatecznej ilości ruchu. Tego rodzaju zaniedbania i wynikająca z nich frustracja wyjaśniają, dlaczego tak wiele psów trafia corocznie do schronisk, nie tylko w Ameryce, ale również w Polsce, a duża część zwierząt jest usypiana<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> *Etyka w teorii i w praktyce. Antologia tekstów*, red. Z. Kalita, Wrocław 2001, s. 275–276.

<sup>14</sup> D. Peterson del Mar, *Ekologia*, przeł. J. Karłowski, Poznań 2010, s. 251–254.

## OKRUCIEŃSTWO WOBEC ZWIERZĄT W FILOZOFII

Prowadząc dyskurs o okrucieństwie wobec zwierząt, należy przywołać poglądy etyków, filozofów, odnoszące się do świadomości zwierząt, także ich podmiotowości. Filozofia nie odznaczyła się specjalnie, jeśli chodzi o obronę moralnego statusu zwierząt. Można wręcz twierdzić, że Arystoteles odegrał bardzo istotną rolę w umacnianiu u ludzi Zachodu poczucia wyższości nad zwierzętami. Uważał on, że zwierzęta pozbawione są rozumu i to decyduje o ich niższości i podległości ludziom. Celem człowieka jest korzystanie z rozumu. Dzięki temu rozwija się istota ludzka. Jego zdaniem rośliny istnieją dla zwierząt, a zwierzęta istnieją dla człowieka, mają mu zapewnić pożywienie, odzież i pomoc<sup>15</sup>. Arystoteles głosił istnienie hierarchii bytów, zgodnie z którą zwierzęta istnieją na użytek człowieka i powinny być mu podporządkowane. Podobnie uważali sofiści, uznawani za propagatorów antropocentryzmu.

Z kolei Kartezjusz zaproponował mechanistyczną teorię wszechświata, w której sprowadził zwierzęta do roli automatów. Według tej koncepcji zwierzęta nie posiadają rozumu, który jest oddzielną substancją, wykraczającą poza fizyczną rzeczywistość. Powoduje to, że są one tylko automatami, istotami, które nie posiadają duszy, nie myślą oraz działają automatycznie. Twierdził, że mogą one widzieć, słyszeć i czuć, ale nie są świadome, w związku z czym nie czują bólu ani cierpienia.

Teofrast, uczeń Arystotelesa, nie zgadzał się ze swoim nauczycielem. Twierdził, że należy zaprzestać jądania mięsa, ponieważ zabijanie zwierząt ograbia je z życia i dlatego jest niesprawiedliwe. Uważał, że zwierzęta odczuwają i rozumują w sposób podobny do ludzi. Pitagoras podkreślał natomiast, że zwierzęta należy traktować z szacunkiem oraz zapewnić im należyłą ochronę. Podpierał to założeniem, że zwierzęta, analogicznie jak ludzie, mają duszę. Swoje stanowisko wyrażał również tym, iż był wegetarianinem<sup>16</sup>. Pitagorejczycy wykazywali pewną troskę o zwierzęta, tylko jednak z tej racji, że zjadając porcję pieczeni wieprzowej, może ktoś nieumyślnie spożyć duszę swojego przodka. Pitagorejczycy wierzyli bowiem w wędrówkę dusz, czyli metempsychozę. Wedle tego poglądu dusze zmarłych mogą wstępować w ciała nie tylko ludzkie, ale i zwierzęce.

Tradycja chrześcijańska skłaniała się do poglądów Arystotelesa. Święty Augustyn utrzymywał, że Chrystus miał prawo utopić świnie gadareńskie, gdyż pozbawione rozumu zwierzęta nie znajdują się z człowiekiem na jednym poziomie moralnym. Teolog i filozof średniowieczny Tomasz z Akwinu orzekł, iż nie jest ważne, jak człowiek postępuje ze zwierzętami, albowiem Bóg wszystkie rzeczy ziemskie oddał we władanie człowiekowi. W tradycji biblijnej sytuacja zwierząt nie przedstawia się tak prosto. W jednej opowieści biblijnej słyszymy, że zwie-

<sup>15</sup> P. Vardy, P. Grosch, *Etyka*, Poznań 1995, s. 193.

<sup>16</sup> M. Walczak, Z. Bonczar, *Etyczne i prawne aspekty doświadczeń na zwierzętach*, „Wiadomości Zootechniczne” 2015, nr 4, s. 148.

rzęta istnieją dla wygody i pożytku ludzi. Druga opowieść przywołuje z kolei słowa Boga, który nakazuje nadać zwierzętom imiona. Te dwie odmienne postawy, władcy i strażnika, stale ścierają się z sobą w historii myśli religijnej.

Choć Kartezjusz wiele uczynił dla uwolnienia filozofii z teleologicznych więzów, zarazem uważał, że zwierzęta nie mogą doznawać bólu, dlatego też sądził, iż można na nich do woli eksperymentować. Pogląd ten podzielał Immanuel Kant, który w swoich wykładach z etyki twierdził, że ludzie wobec zwierząt nie mają żadnych powinności, z uwagi na fakt, iż zwierzęta są pozbawione samoświadomości, są tylko środkiem do celu, a celem jest sam człowiek. Co ciekawe, jeszcze w 1986 r. Michael Fox w jednym ze swoich artykułów dowodził, że zwierzęta nie należą do moralnej wspólnoty, gdyż nie posługują się tak wyszukаныmi jak ludzie językami, nie planują swoich działań, nie znają poczucia odpowiedzialności i samokrytycyzmu, z tego też względu nie przysługują im żadne prawa moralne<sup>17</sup>.

Zwierzęta, tak samo jak ludzie, odczuwają ból, mimo iż na ten temat istnieją różne, często skrajne teorie. Tylko żywa istota, która ma świadomość, ma też swoją historię, zatem podstawowe pytanie odnosi się do świadomości zwierząt. Ta kwestia od dawien dawna wciąż pojawiała się w odniesieniu do całego świata zwierząt. Dawid Hume twierdził, że zwierzęta mają tyle myśli i rozumu co człowiek, ale dla tezy tej brakowało uzasadnienia teoretycznego. Dlatego też zaczęto przyjmować teorię Kartezjusza. Echem tego poglądu stał się behawioryzm<sup>18</sup>.

Duża część etyków i filozofów przyznaje, że zwierzęta powinny mieć prawo do ochrony przed cierpieniem. Prawo to wynika z ich ponadgatunkowej zdolności do odczuwania bólu i cierpienia. Uzasadnieniem tego prawa jest metafizyczny argument, wedle którego ból i cierpienie są zawsze wewnętrznym złem. Prawo do ochrony przed cierpieniem powinno mieć charakter bezwzględny — nigdy nie powinno być zasadnie uchylone ani anulowane. Podstawową cechą wspólną ludziom i zwierzętom jest zdolność do odczuwania bólu i cierpienia. Wiemy już, że ból i cierpienie stanowią zło. Doznawanie bólu i cierpienia jest czymś równie złym zarówno w przypadku ludzi, jak i zwierząt<sup>19</sup>. Współczesne badania pokazują, że zwierzęta tak samo dysponują odpowiednim poziomem inteligencji sensomotorycznej (np. przyswajanie nowych umiejętności przez wilki i lisy). Już na poziomie inteligencji sensomotorycznej okazuje się, że świadomość jest konieczną właściwością istot żywych, które, aby przeżyć, muszą szybko i pewnie reagować na nowe lub nieznane warunki środowiska i sytuacje. Świadomość u ludzi i zwierząt musiała powstać w bardzo dawnych czasach<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> P. Vardy, P. Grosch, *op. cit.*, s. 193–195.

<sup>18</sup> E. Oeser, *Człowiek i pies. Historia przyjaźni*, przeł. K. Żak, Warszawa 2008, s. 15.

<sup>19</sup> M. Mitera, *Kilka uwag o prawach zwierząt*, [w:] *Przełomy wieków*, red. M. Szyszkowska, Białystok 2000, s. 87–88.

<sup>20</sup> E. Oeser, *op. cit.*, s. 43.

Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2013 r., poz. 856) penalizuje zabicie zwierzęcia i znęcanie się, które przecież wiąże się z ogromnym bólem fizycznym i psychicznym zwierzęcia. W przypadku samego bólu wystarczy posiadanie wrażenia nocyceptywnego, czyli wystarczające jest, iż informacje z naszych receptorów dotyczące tego, co złego dzieje się z naszym ciałem, są doprowadzane do naszego mózgu, a nie do mózgu innego podmiotu. Nawet jeżeli nie jesteśmy świadomi w sensie *consciousness* ani świadomi tego, że ból wydarza się właśnie takiej unikalnej jednostce, jaką jesteśmy my sami, te doznania jednak są naszymi doznaniem. Zupełnie obiektywnie możemy być sobą i mieć swoje doznania, nie wiedząc o tym, że jesteśmy sobą, i nie wiedząc, że to właśnie my doznajemy bólu.

W nauce rodzi się pytanie o prawo zwierząt do własnego ciała. Jest ono inspirowane na gruncie rozważań o okrucieństwie wobec zwierząt, gdyż zabijając, znęcając się nad zwierzęciem, zadając mu ból, ingerujemy w jego prawo do własnego ciała. Istnieje pogląd, zgodnie z którym te zwierzęta, które są świadome siebie i świadome swoich ciał w sensie wyższym, powinny być uznawane za właścicieli swoich ciał z większą pewnością niż te świadome swoich ciał tylko w sensie *body-awareness*. Własność ciała stanowi warunek wystarczający, lecz niekonieczny dla praw zwierząt, które mogą być postulowane z innego powodu aniżeli potrzeba wolności w zakresie dysponowania swoim ciałem. Warta rozważenia jest także relacja pomiędzy czujnością ciała (*body-awareness*), której uznanie już może rozstrzygnąć kwestię posiadania ciała na własność, a potrzebą respektowania praw zwierząt przez człowieka<sup>21</sup>. Ciała zwierząt, a przynajmniej ciała tzw. wyższych zwierząt, również są świadomie doświadczane od wewnątrz jako narzędzia umożliwiające działanie w świecie przedmiotów. Są one także narzędziami komunikacji. Stanisław Judycki wysunął tezę, iż nawet te tzw. wyższe zwierzęta nie są istotami ucieleśnionymi, gdyż ich świadomość nie jest świadomością świata i stąd nie ujmują one siebie samych jako wyposażonych w ciało. Zwierzęta nie dysponują świadomością świata w tym sensie, że nie wiedzą, czym są. Aby można było wiedzieć, że jest się np. tygrysem, trzeba byłoby posiadać pojęcie zwierzęcia, pojęcie rośliny, pojęcie rzeczy nieożywionych itd. Jednakże zwierzęta nie są cielesnymi maszynami, są bowiem zdolne do odczuwania bólu, głodu, stanów nasycenia i bezpieczeństwa. Stąd też ciała zwierząt nie są zwykłymi przedmiotami, którymi można dowolnie manipulować. Doświadczenie ciała zarówno w przypadku ludzi, jak i w przypadku zwierząt jest strukturą złożoną. Pewne wspólne składowe tego doświadczenia zdają się występować i u ludzi, i u zwierząt<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> P. Wronarowicz, *Zwierzęca świadomość ciała — czyją własnością jest ciało zwierzęcia?*, „Diametros” 2013, nr 36, s. 164–165.

<sup>22</sup> S. Judycki, *Doświadczenie ciała*, [https://www.kul.pl/files/57/wydzial/judycki/doswiadczenie\\_ciala.pdf](https://www.kul.pl/files/57/wydzial/judycki/doswiadczenie_ciala.pdf) (dostęp: 4 sierpnia 2016).



Na temat uczuć wyższych zwierząt opinie są podzielone. Jednak duże grono specjalistów twardo opowiada się za uczuciami wyższymi zwierząt. Świadczyć o tym ma m.in. sposób, w jaki zwierzęta odnoszą się do swoich opiekunów albo siebie nawzajem. Zwierzęta potrafią doskonale współpracować, aby osiągnąć wspólny cel. Mogą przeżywać żalobę po stracie potomstwa lub opiekuna, np. wiele psów po śmierci opiekuna wpada w depresję. Drapieżniki opracowują strategię polowania. Między różnymi zwierzętami rodzą się sympatie i antypatie, powstają sojusze. Wiele psów i kotów doświadcza różnych lęków i fobii<sup>23</sup>. U określonych gatunków ptaków więź między samcem a samiczką trwa przez całe życie. Śmierć jednego osobnika z takiej pary przypuszczalnie powoduje stres, poczucie straty i smutek u tego, który przetrwał. Relacje matka–dziecko u ssaków mogą być źródłem intensywnego cierpienia, jeśli któreś z nich zostaje zabite czy zabrane<sup>24</sup>. Jeżeli zwierzęta potraktujemy tylko jak rzeczy, czy może roboty, trudno będzie wyjaśnić te problemy natury psychicznej<sup>25</sup>.

Nauka staje po stronie zwierząt, wskazując, że zwierzęta cierpią. Doświadczenia wykazują, że zwierzęta są świadome miejsca przebywania, relacji z otoczeniem i tego, jak są traktowane. Każde zwierzę, jeśli tylko ma możliwość, unika dyskomfortu, a krzywdzone reaguje ucieczką. Nie tylko to je łączy z ludźmi. Zwierzęta, tak jak ludzie, potrafią uczyć się, bawić, a także mają rozbudowaną strukturę społeczną. Przykładowo: bydło na wolności potrafi rozpoznawać 50–70 osobników ze stada i zachowywać się inaczej w stosunku do poszczególnych jednostek. Wykazują także opiekuńczość i cierpią, gdy nie mogą zaspokoić głodu czy pragnienia, a także instynktu macierzyńskiego. Współczesna nauka dzięki możliwości badania nie tylko widocznych zachowań, ale także zwierzęcych hormonów, w tym hormonu stresu — kortyzolu, potrafi wnikać w naturę zwierząt w dużo większym stopniu aniżeli w minionych latach<sup>26</sup>. Emil Stanisławski zauważa, iż teza o nieświadomych zwierzętach pozwalała i nadal pozwala postrzegać je w kategoriach automatów, które są poddane woli człowieka. Jego zdaniem odkrycie świadomości dokonałoby w tym kontekście przełomu, który miałby charakter wręcz rewolucyjny. Dla wielu osób ów przełom oznaczałby „uczłowieczenie

<sup>23</sup> I tak: psy mogą prezentować zachowania normalne i zachowania patologiczne. Jeżeli dane zachowanie zwierzęcia nie jest zgodne z normami zachowań danego gatunku, można stwierdzić, że jest to anomalia. Dla przykładu: pies gryzący bez uzasadnienia wykazuje zachowania patologiczne. Wymagana jest wtedy terapia. J. Kosińska, *Zaburzenia psychiczne i najczęstsze problemy z zachowaniem psów*, „Magazyn Weterynaryjny” 2003, nr 12, <http://www.meritumfci.republika.pl/zaburz.html> (dostęp: 29 kwietnia 2016).

<sup>24</sup> P. Singer, *Etyka praktyczna*, przeł. A. Sagan, Warszawa 2003, s. 122.

<sup>25</sup> A. Nyckowski, *Bracia mniejsi? Rozmowa z Magdaleną Moszczyńską-Grudzień*, „Zupełnie Inny Świat. Bracia mniejsi” 2016, nr 4, s. 43–44.

<sup>26</sup> A. Gabryelów, *Krzywda niejedno ma imię, czyli o okrucieństwie wobec zwierząt*, <http://witrynawiejska.org.pl/zwierzeta/item/40132-krzywda-niejedno-ma-imie-czyli-o-okrucienstwie-wobec-zwierzat> (dostęp: 20 lipca 2016).

zwierząt”. Jednakże, jak podkreślił Stanisławski, badanie świadomości zwierząt nie ma na celu ucłowieczania któregośkolwiek z nich. Ma jedynie dostarczyć obiektywnej wiedzy na temat ich natury i zachowań<sup>27</sup>.

Sytuacja zwierząt, a w zasadzie jej analiza, jest przeprowadzana w analogii do sytuacji niewolników. Tym ostatnim odmawiano równego statusu moralnego z resztą ludzi, głównie z uwagi na kolor skóry. Jednakże podobieństwa między czarnymi a białymi ludźmi są istotniejsze z moralnego punktu widzenia aniżeli sam kolor skóry. Analogicznie, większa liczba nóg zwierząt i inne cechy odróżniające je od ludzi także nie powinny mieć znaczenia. Zwierzęta dzielą z ludźmi kluczową cechę: są istotami czującymi. Tak samo jak ludzie mogą cierpieć. Zdolność do cierpienia i doznawania przyjemności jest niezmiernie istotna przy ustalaniu statusu moralnego<sup>28</sup>. Nie biologiczne pochodzenie powinno decydować o statusie moralnym, lecz posiadanie świadomości. W odniesieniu do organizmów żywych nie można jednoznacznie określić, które z nich działają na zasadzie *zombie*, czyli osób zniewolonych, a które dysponują subiektywnymi doznaniem. Wedle opinii Grzegorza Francuza trudno wyznaczyć granice zbioru istot czujących, zdolnych do cierpienia, którym ludzie nie powinni zadawać bólu, tylko współczuć. W ramach strategii hedonistycznej istotom funkcjonującym jak *zombie* nie przysługuje status moralny, nie doświadczają bowiem od środka ani przyjemności, ani bólu. Ból, który odgrywa kluczową rolę w odczuwaniu, w przypadku tych istot może być ujmowany funkcjonalnie jako przejaw uszkodzenia tkanek lub zakłóceń w fizjologii. Jednakże tak rozumiany ból nie odgrywa roli w ramach hedonistycznej strategii przyznawania statusu moralnego<sup>29</sup>.

Problematyka okrucieństwa wobec zwierząt rozpatrywana na płaszczyźnie filozoficznej wiąże się z ich podmiotowością. Przesłanką podmiotowego traktowania zwierząt na gruncie koncepcji nieosobowej podmiotowości prawnej zwierząt jest posiadanie przez nie świadomości doznaniowej, natomiast nieosobowego charakteru tej podmiotowości — brak odpowiednio złożonego kompleksu zdolności kognitywnych cechujących człowieka. Zdaniem Tomasza Pietrzykowskiego kryteria te są pośrednim podważeniem samego fundamentu humanizmu prawniczego, zgodnie z którym podstawą podmiotowego traktowania każdego człowieka jest przyrodzona mu godność, a nie posiadanie mniej lub bardziej rozwiniętych zdolności psychologicznych. W efekcie status osoby należny jest każdej istocie ludzkiej przez sam fakt jej człowieczeństwa, niezależnie od tego, w jakim stopniu rozwinęła ona jako indywiduum poszczególne zdolności psychologiczne cechujące typowego przedstawiciela gatunku *Homo sapiens*. Pietrzykowski dowodzi, że

<sup>27</sup> E. Stanisławski, *Świadomość zwierząt*, [www.blog.viva.org.pl/wp-content/uploads/2010/10/swiadomosc1.pdf](http://www.blog.viva.org.pl/wp-content/uploads/2010/10/swiadomosc1.pdf) (dostęp: 28 maja 2016).

<sup>28</sup> M. Kittel, *(Nie)świadomość zwierząt a ich status moralny. Jak pogodzić etykę z filozofią umysłu*, „Etyka” 2006, nr 39, s. 101.

<sup>29</sup> G. Francuz, *Czy świadomość zwierząt jest antropologiczną iluzją?*, „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria” 94, 2015, nr 2, s. 406–407.

konstrukcja podmiotowości nieosobowej zwierząt jest możliwa do pogodzenia ze zrewidowaną postacią humanizmu prawniczego. Również idea włączenia określonych gatunków zwierząt do kręgu podmiotów prawa odwołuje się raczej do typowych cech gatunkowych niż indywidualnych cech osobniczych. Niezależnie od istnienia jednostek ludzkich nieposiadających przymiotów osoby ze względu na wiek, upośledzenie czy chorobę, typowy zespół cech charakteryzujących gatunkowo człowieka uzasadnia traktowanie wszystkich istot ludzkich jako osób, podobnie jak typowe cechy gatunkowe zajęcy, krów czy słoni uzasadniają traktowanie jako podmiotu nieosobowego każdego indywidualnego osobnika danego gatunku. Przymiot „godności” bezwzględnie odróżnia człowieka od reszty przyrody. Żadna istota nienależąca do posiadającego ją gatunku nie zasługuje na podobny status, niezależnie od jej indywidualnych przymiotów.

Naturalizacja humanizmu prawniczego pozwala na pogodzenie go z koncepcją ograniczonego upodmiotowienia zwierząt, nie prowadzi jednak do całkowitego zerwania z postawą szowinizmu gatunkowego, którego kwintesencją jest metafizycznie rozumiane pojęcie godności ludzkiej<sup>30</sup>. Peter Singer uważa, że filozofowie, szukając podstaw powszechnie akceptowalnej różnicy statusu moralnego ludzi i zwierząt i nie mogąc znaleźć żadnej realnej cechy, która, różniąc ludzi i zwierzęta, nie zaprzeczałaby jednocześnie równości ludzi, popadli w pułostówie i zaczęli używać górnolotnych frazesów w postaci „niezbywalnej godności jednostki ludzkiej”. Filozofowie mówili o niezbywalnej „godności każdego człowieka (MAN)”. Singer widzi w tym sformułowaniu nie tylko szowinizm, ale też seksizm. Krytykuje przytoczone sformułowanie z uwagi na fakt, iż używanie go ma świadczyć o tym, że każdy człowiek ma jakąś bliżej nieokreśloną wartość, której nie mają inne istoty żywe. Nie zgadza się także z przyjmowanymi na gruncie filozofii sformułowaniami, że wszyscy ludzie, i tylko ludzie, są celami samymi w sobie, natomiast wszystko, co nie jest osobą, może mieć wartość tylko dla osoby. Idea wyjątkowej godności i wartości człowieka ma długą historię. Uznanie godności wszystkich ludzi Singer traktuje jako bardzo liberalne i postępowe. Ludzie wywyższając własny gatunek, relatywnie obniżają status pozostałych. „Niezbymalna godność człowieka” wydaje się rozwiązywać filozoficzne problemy egalitaryzmu, póki się jej nie zakwestionuje. Singer pyta, dlaczego wszystkim ludziom, także upośledzonym umysłowo, zbrodniarzom wojennym, psychopatam, przysługuje niezbywalna godność ludzka, a nie można jej przypisać zwierzętom. Odpowiedź na to pytanie jest trudna, tak samo jak na pytanie o fakty decydujące o nierówności ludzi i zwierząt. Singer pisze, że powoływanie się na niezbywalną godność lub wartość moralną nic nie da, ponieważ aby wykazać, że przysługuje wszystkim ludziom i tylko im, trzeba wskazać jakieś istotne zdolności lub cechy,

<sup>30</sup> T. Pietrzykowski, *Problem podmiotowości prawnej zwierząt z perspektywy filozofii prawa*, „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria” 94, 2015, nr 2, s. 255–256.

które mają tylko ludzie i które nadają im tę wyjątkową godność lub wartość. Idea godności i wartości to zbyt słaby, w ocenie Singera, substytut racji, która pozwalałaby radykalnie odseparować ludzi i zwierzęta<sup>31</sup>.

Zwierzęta ze swoimi przyjemnościami, bólami i pragnieniami liczą się w utilitarystycznym rachunku ze względu na nie same i na równi z ludźmi, bez potrzeby odwoływania się do często naiwnych założeń o „immanentnej wartości wewnętrznej” zwierząt lub przysługujących im prawach. Wedle Dawida Karasia jest to rzadko zauważany walor etyki utilitarystycznej<sup>32</sup>.

Eric Baratay wskazuje na lęk człowieka przed utratą dominacji lub jej zachwianiem w świecie przyrody. Autor stwierdza, iż w stosunku do zwierząt trzeba by dokonać takiej samej przemiany myślowej, jakiej dokonano w stosunku do innych ludzi. Sytuacja zwierząt, ich historia bywa porównywana z historią kobiet. Owo porównanie jest przedmiotem licznych kontrowersji. We Francji wciąż szokuje. W krajach anglosaskich jest natomiast oczywiste. Wiele historyczek, filozofek, etnologek interesujących się zwierzętami zajmuje się także kobietami, które ich zdaniem zostały włączone w ten sam system dominacji. Podążają one m.in. za Virginią Woolf, wyśmiewając uczonych swoich czasów, którzy twierdzili, że kobiety nie mogą się równać z Szekspirem, a koty nie idą do nieba. Jak pisze Baratay, „we Francji wierzy się, że jednych trzeba poniżyć, aby docenić innych”<sup>33</sup>.

Harvardzka filozof Christine Marion Korsgaard argumentuje, iż to na zorganizowanym społeczeństwie sprawującym władzę nad losem zwierząt, a nie na poszczególnych jednostkach, ciąży kolektywny obowiązek takiego urzędnika swojego funkcjonowania, któremu odpowiada uprawnienie każdego indywidualnego zwierzęcia do bycia traktowanym jako cel sam w sobie. Obowiązek każdej jednostki ludzkiej polega przede wszystkim na wniesieniu odpowiedniego wkładu w to, aby wspólnota w swych zorganizowanych działaniach wywiązywała się z ciążących na niej obowiązków wobec każdego poszczególnego zwierzęcia. Jedynie w pewnych sytuacjach realizacja kolektywnych obowiązków ciążących na danej społeczności może wtórnie spaść na barki poszczególnych jednostek<sup>34</sup>. Społeczeństwo nie powinno wykazywać obojętności wobec aktów okrucieństwa, których adresatami są zwierzęta. Szczególna rola w zakresie ochrony zwierząt przed zachowaniami okrutnymi ciąży właśnie na prawnikach.

Ludzie próbują wykazywać, że zwierzęta także bywają okrutne. Oczywiście, zwierzęta przejawiają wiele zachowań, które z ludzkiej perspektywy można by określić jako okrutne: wyrzucanie słabszych piskląt z gniazda przez współbra-

<sup>31</sup> P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. A. Alichniewicz, A. Szczęśna, Warszawa 2004, s. 132–133.

<sup>32</sup> D. Karaś, *Status zwierząt w utilitarystycznej etyce Petera Singera i jego praktyczne konsekwencje*, zeszytyprawzwierzat.org.pl/wp-content/uploads/2013/04/text-status.pdf (dostęp: 28 czerwca 2016).

<sup>33</sup> E. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, Gdańsk 2014, s. 39–41.

<sup>34</sup> T. Pietrzykowski, *Kant, Korsgaard i podmiotowość moralna zwierząt*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2015, nr 2, s. 114.

ci lub rodziców, zabijanie przez osobniki dorosłe osobników młodocianych pochodzących z innych miotów, niekiedy nawet własnych, czy też utrzymywanie sparalizowanych, ale być może nadal odczuwających ofiar przy życiu, np. po to tylko, aby osobniki młode mogły stale żywić się „świeżym mięsem” — co stanowi pewną praktykę u wielu gatunków owadów. Jednakże osy składającej jaja w ciele innego stawonoga nie można nazwać ani okrutną, ani bestialską, gdyż to, co robi, nie jest świadome w sensie opartym na zreflektowanym zdawaniu sobie sprawy z ponoszonych przez ofiarę konsekwencji. Zdaje się bowiem, iż czyn okrutny, aby mógł zasłużyć na takie miano, domaga się istnienia po stronie sprawcy takiego właśnie zreflektowanego zamiaru, zamysłu, świadomości. Bez tego, niezależnie jak bardzo cierpi ofiara, nie określimy przyczyny jej cierpienia — inaczej niż metaforycznie — jako okrutnej, szczególnie w sensie „okrutnego sprawcy, czy podmiotu okrutnego czynu”. Czyn okrutny jest dla wielu ludzi okrutny przede wszystkim dlatego, że mogło do niego nie dojść, że mógł zostać niepopołniony, albowiem jego sprawca mógł wybrać coś innego, ale tego nie zrobił i wybrał coś gorszego, właśnie owo okrucieństwo. Wybór posiada tylko człowiek, przynajmniej w pewnym zakresie. W odniesieniu do znacznej ilości ludzkich zachowań określanych jako okrutne da się powiedzieć, iż były one zamierzone wyłącznie jako takie, tzn. nie miały żadnego innego celu poza sprawieniem bólu, a więc samym okrucieństwem. U zwierząt z taką sytuacją nie mamy do czynienia prawie nigdy. Zwierzęce „okrucieństwo” nie bywa samoistne, a tylko mimochodne czy przygodne, stanowi element uboczny, dodany przez naturę do czynności, której właściwy cel jest zupełnie inny. Okrucieństwo ludzkie może więc być, choć nie musi, celem samym w sobie. Zwierzę zachowuje się, z ludzkiej perspektywy, okrutnie właśnie dlatego, że nie potrafi i nie może zachować się inaczej. Zwierzę nie posiada po prostu takiej możliwości. Człowiek mógłby w licznych wypadkach znanego z historii okrucieństwa obyć się bez niego lub je znacznie zredukować. Okrucieństwo ludzkie jest zindywidualizowane, spersonalizowane. U zwierząt tego nie ma. Okrucieństwo ludzkie, w przeciwieństwie do zwierzęcego, udoskonalilo się i nadal się udoskonala. Ludzie angażują swoją pomysłowość w udoskonalanie sposobów i narzędzi okrucieństwa, czego zwierzęta zdają się nie czynić<sup>35</sup>.

Próby rozumienia okrucieństwa zawsze odwołują się do jakiejś antropologii. Jednakże doświadczenie okrucieństwa wszelkiej antropologii zaprzecza. Stąd też wykształciła się tendencja do utożsamiania zachowań agresywnych z czymś nieludzkim. Andrzej Leder nie zgadza się z twierdzeniem, do czego się przychylamy, iż ludzkie okrucieństwo jest wyrazem zezwierzęcenia. Autor konkluduje, iż o zwierzętach wiemy bardzo niewiele, o ludziach wiemy tyle, że mają skłonność do złudzeń na swój własny temat<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> B. Dobroczyński, *Czy człowiek musi być okrutny?*, „Diametros” 2004, nr 1, s. 218–221.

<sup>36</sup> A. Leder, *Ludzkie, arcyludzkie*, „Diametros” 2004, nr 1, s. 239.

## ZAKOŃCZENIE

Reasumując powyższe rozważania, stwierdzamy, iż problematykę okrucieństwa wobec zwierząt można rozpatrywać wielopłaszczyznowo. W naszym mniemaniu najbardziej adekwatna wydała się płaszczyzna psychologiczna i filozoficzna, która ma stanowić przyczynek do dalszej dyskusji na temat przemocy wobec zwierząt i przyczyn okrucieństwa wobec nich. Stwierdzamy, iż nie da się prowadzić dyskursu prawniczego w tematyce zwierząt i ich praw bez uwikłań o charakterze psychologicznym i filozoficznym.

CRUELTY TO ANIMALS FROM THE POINT  
OF VIEW OF PSYCHOLOGY AND PHILOSOPHY  
— AN OUTLINE OF THE PROBLEM

## Summary

The issue of animal rights is one of the most important problems facing society today. Topicality and relevance of topics covered in relation to the protection of animals are not in doubt, which still remind lively discussions on the rights of animals. In our opinion, the discourse about animals and their rights plays essential role in the issue of animal cruelty. This article focuses on the psychological and philosophical aspects of animal cruelty.